



Z NIEPOKALANA

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 1/333 Parafia Narodz.Najśw.Maryi Panny w Gorlicach – styczeń 2024

Temat: Uczestniczę we wspólnocie Kościoła



**Bóg narodził się w betlejemskim żłobie,
ale biada jeżeli nie narodzi się w Tobie”
(Adam Mickiewicz)**

TAJEMNICA BOŻEGO NARODZENIA

Wigilijny Oplatek

Białym obrusem stół jest nakryty,
a na nim garstka suchego siana,
taki obrazek w pamięci skryty
zawsze w WIGILIĘ wraca od ra-
na.

Na sianku leży oplatek cienki,
który połamie najstarszy w Rodzine
i Panu Bogu złoży też dzięki,
że się Rodzina spotyka w zgodzie.

Każdy dostanie cząstkę opłatka,
by był on łączem do życzeń wielu,
na nim Dzieciątko i Boża Matka
jakby prowadzić mieli do celu.

Celem WIGILII jest pojednanie
i przebaczenie uraz czy żali,
niekiedy trudne jest win wyznanie,
magia opłatka tkwi na tej szali.

Oplatek właśnie jest drogowskazem
do złagodzenia napięć i złości,
ważnym symbolem, że wspólnie, razem
można pospajać węzły miłości.

Czy może spełnić komunii rolę
w dniu narodzenia Bożej Dzieciny,
by powstał pokój na łez padole,
by się liczyły nie słowa – czyny?

Nie potraktujmy opłatka zatem
jakby fetyszem był, talizmanem,
niech w rękę naszym nie będzie batem,
czy też lekarstwem na brudną ranę.

Ryszard Boczoń

BOŻE NARODZENIE to święto wyjątkowe. To dni szczególnej radości. Po długim oczekiwaniu Bóg przychodzi do ludzi. Bóg wkracza w historię ludzkości. Nie jesteśmy sami – Bóg jest z nami. Bóg – człowiek przychodzi na ziemię jako dziecko. Oddaje się w nasze ręce, oddaje się naszej woli. Niech każdy z nas przyjmie Go dzisiaj do swojego serca. Niech każdy z nas zaprosi Go dzisiaj do swojego domu.

Drodzy Czytelnicy! Dzisiaj zgłębiamy jedną z najwspanialszych tajemnic naszej wiary – TAJEMNICĘ BOŻEGO NARODZENIA.

W Ewangelii św. Łukasza prawda tych dni została zawarta w zdaniu *Porodziła swego pierworodnego syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było miejsca w gospodzie.* (Lk, 2.6.)



Dzisiejsze święto kieruje nasze myśli w stronę najpiękniejszej wspólnoty jaką jest rodzina.

Każda rodzina winna być podobna do rodziny z Nazaretu. Trzeba sobie uświadomić, że są zagrożenia, które dotyczą nas wszystkich, a szczególnie rodzinę. Warto więc zwrócić uwagę na zagrożenia rodziny, aby później skutecznie się im przeciwstawić. Coraz częściej członkowie rodziny nie mają dla

siebie czasu. Wiele współczesnych rodzin nieudolnie spędza wolny czas, najczęściej sprowadza się to do oglądania telewizji albo przebywania długie godziny przy komputerze. Zanik tradycji rodzinnych czy religijnych to kolejne niepokojące zjawisko. Ustanie tradycji śpiewania kolęd, wspólnego biesiadowania, a co gorsze brak wspólnej modlitwy, oddalają współczesną rodzinę od kościoła.

Nastawienie konsumpcyjne przynosi fatalne skutki, bowiem zmienia się hierarchia wartości, w której Bóg nie znajduje się już na pierwszym miejscu. Samotność, która przenika życie coraz większej liczby matek, ojców i dzieci sprawia, że rodzina nie staje się środowiskiem bezpiecznym. Istotny jest także brak przygotowania do małżeństwa i rodziny, a w konsekwencji brak wzorów do budowania trwałych związków małżeńskich. Można wymienić jeszcze wiele innych zagrożeń, które niosą za sobą nieobliczalne skutki w obszarze wychowania i religijności rodziców i dzieci. Dlatego proponujemy zwrócenie uwagi na „Domowy kościół” i warto się przyglądać rodzinie z Nazaretu, będącej najlepszym wzorcem budowania więzi rodzinnych.

Dlaczego rodzina jest WSPÓLNOTĄ MIŁOŚCI? Bo każdy z nas został stworzony na obraz Boga, a Bóg jest miłością, więc zostaliśmy stworzeni na obraz miłości. Ukierunkowana tęsknota za miłością to naturalna potrzeba człowieka. Jeden ze starożytnych hymnów chrześcijańskich mówi: *Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego.* Tam gdzie znajdziemy Boga, tam też znajdziemy niebo. Miłość w rodzinie, a zwłaszcza miłość matki do dziecka, która jest bezinteresowna ukazuje nam miłość, która jest w niebie, miłość Boga do ludzi, miłość zbawionych w niebie.

Marta Przewor

Drodzy Czytelnicy!

Trwa świąteczny czas Bożego Narodzenia. Poddajemy się temu nastrojowi, staramy się być bliżej Boga, maleńkiego narodzonego Jezusa.

Bo gdy w człowieku narodzi się Bóg, wtedy człowiek jest radosny i wewnątrz człowieka rodzi się pokój. Kiedy modlimy się przy żłobku, kiedy mamy Jezusa w sercu, wtedy mamy siłę znosić wszelkie trudy codzienności i czujemy radość z podarowanych nam dobrych chwil.

Ta siła tkwi w modlitwie, daje ją Jezus, znajdując miejsce w naszym sercu. To od nas zależy, czy to kolejne Boże Narodzenie będzie narodzeniem Chrystusa w sercu każdego z nas. Czy moje i Twoje serce stanie się Betlejem dla Zbawiciela...

Otwórzmy nasze serca dla Małej Dzieciny niosącej upragniony pokój, przychodzącej, by dać nam nadzieję i pokazać, jak żyć.

Redakcja

IDA ŚWIĘTA...

Wielkimi krokami jak co roku - od ponad 2000 tysięcy lat zbliżamy się do Świąt Bożego Narodzenia. Przed nami Adwent – czas oczekiwania i przygotowania naszych serc na przyjęcie Bożej Dzieciny.

Adwent w pamięci moich młodych i dziecięcych lat. Zimy były srogie, mroźne, obfite w śnieg. W każdą niedzielę Adwentu obowiązkowo całymi rodzinami uczestniczyliśmy w Roratach – Mszy świętej o godz.6.00. Starsi szli pierwsi, torując nam drogę wśród zasp, a my podążaliśmy ich śladami. Mijając nie oświetlone domy naszych sąsiadów pukaliśmy w okno, przypominając im „RORATY” i szło się dalej.

Nasz kościół parafialny wypełniony był po brzegi. Na nierównej posadzce w zagłębieniach tworzyły się kałuże z topniejącego śniegu przyniesionego na butach. Pomimo to, w czasie Mszy św. wszyscy klękali. Komunia rozdawana była przy balaskach (wtedy jeszcze były balaski) i przez środek wszystkich naw. Pomimo tłoku wierni rozstępowali się, robiąc środkiem przejście dla kapłana z Najświętszym Sakramentem. Komunię przyjmowano do ust klęcząc. Nikt się nie spieszył, kapłan przechodził od ołtarza do końca nawy,

każdy mógł uklęknąć, przyjąć Najświętszy Sakrament, wstać i zrobić miejsce następnemu.

W drodze powrotnej dzieci szły przodem, obrzucając się śnieżkami. Starsi podążając za nami rozmawiali w grupkach. Takim szczególnym dniem, był dzień Św. Mikołaja, na który to dzień dzieci tamtych lat czekały z utęsknieniem. W naszej okolicy (za sprawą naszych mam) przychodził Św. Mikołaj w towarzystwie dwóch aniołów i diabła. Św. Mikołaj przepytывał dzieci pacierza, a jak ktoś sobie nie radził, to aniołki podpowiadały i usprawiedliwiały. Wtedy Mikołaj wręczał prezent, ale były także różgi dla bardzo niegrzecznych i te wręczał diabełek, a obdarowany przyrzekał że się poprawi i wtedy otrzymywał prezent. Z tej pięknej grupy mikołajkowej żyją jeszcze dwa aniołki, mają każdy ponad 90 lat. Wiem, że czytają „Z Niepokalaną”. Niech Boże Dziecię darzy Was zdrowiem, Bożą radością i miłością bliskich.

Wieczory adwentowe spędzało się w domach, robiąc ozdoby choinkowe z bibuły kolorowej; języki, koszyczki na orzechy, łańcuchy choinkowe. Był to czas słuchania opowieści babci i dziadka z ich życia. To był bardzo dobry, szczęśliwy czas, czas serdecznych więzi i relacji wnuków z babcią i dziadkiem. Był to jeszcze czas kiedy nie było tak zwanych „zjadaczy czasu” telewizora z nieokreśloną ilością programów, internetu i telefonu komórkowego. Wtedy rozmawialiśmy z sobą „na żywo” i na co dzień. W tamtym czasie adwent zaczynał się w ostatnią niedzielę listopada, a dzisiaj wydaje się, że rozpoczyna się zaraz po Wszystkich Świętych. W telewizji pojawiają się reklamy świąteczne, w których podkreśla się „czar”, „niesamowitość”, „ciepło” tego rodzinnego czasu i oferuje się co rok inne nowe propozycje choinek, wystrojenie domów wewnątrz i na zewnątrz. Kolorowo oświetlone wystawy sklepowe kuszą propozycjami prezentów pod choinkę oraz troszczą się, aby stoły były obficie zastawione. W tym harmiderze, zabieganiu czy znajdziemy czas, by przygotować nasze serca na przyjęcie Bożej Dzieciny??? A może i dla nas to już nie są Święta Bożego Narodzenia, ale tak po europejsku „święta zimowe”? Choć byśmy zdobyli wszystko, co tylko oferuje świat mając nas „proteżami” szczęścia, to nigdy nie zdołamy wypełnić tym serca. Zatrzymajmy się, pomyślmy o cudzie w Betlejem – w ubogiej stajence w nocy przychodzi na ziemię Dziecię Jezus – nasz Zbawiciel rodzi się w ubóstwie i chłodzie. Otaczają Go aniołowie, którzy wielbią Boga za Jego nieskończoną miłość. Pokłon oddają Mu ubodzy pasterze, którzy swymi

prostymi, pełnymi zaufania sercami przyjęli nowinę Bożych Posłańców.

A czego dzisiaj pragnie Boże Dziecię? Miejsca w naszych sercach takich jakie one są pełnymi zaufania, ale też zagubionych, osamotnionych, zapracowanych. To w nich znajdzie Betlejem, jeżeli w nich przygotujemy Dzieciątka Jezus miejsce. To wtedy Boże Narodzenie stanie się prawdziwym czasem przyjęcia Boga do naszego życia.

Życzymy, aby w tym roku przychodząca BOŻA DZIECINA ogrzała się w naszych kochających sercach i zastała ich drzwi otwarte – nie tylko teraz, w czasie tych rodzinnych, pełnych radości i przebaczenia Świąt Bożego Narodzenia, ale przez całe nasze życie.

Janina Załęska

UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

„Uczestniczę we wspólnocie Kościoła” – to temat programu duszpasterskiego Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2023/2024. Rozpoczął się on w pierwszą niedzielę adwentu – 3 grudnia.

„Celem programu duszpasterskiego Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2023/2024 jest uzmysłowienie wszystkim ochrzczonym, że są podmiotem we wspólnocie Kościoła, a więc kimś ważnym. To oznacza, że jest się także odpowiedzialnym za całą wspólnotę – tą, która jest tu i teraz, ale także tą, jaka będzie w przyszłości” - powiedział PAP bp Waldemar Musiał, biskup pomocniczy opolski.

Zaznaczył, że "każdy otrzymał do Boga jakieś talenty i jest zaproszony, aby je odkrył a następnie dzielił się nimi z innymi, przez co nie tylko sam się rozwija jako osoba, ale także pomaga budować wspólnotę Kościoła". "Kluczem do realizacji tego rocznego programu jest budowanie relacji, a tam gdzie one już istnieją ich pogłębianie" - wskazał bp Musiał.

Jak zaznaczył, że "nie może być w Kościele podziału na aktywnych i biernych, na pouczających i stanowiących przedmiot duszpasterskiej troski".

"Apelujemy do duszpasterzy, aby zainwestowali w liderów wspólnot aby potrafili budować zdrowe międzyludzkie relacje; aby byli otwarci na powstawanie nowych wspólnot, które będą odpowiedzialną na potrzeby konkretnej parafii" - wskazał bp Musiał.

Nowy program ma pomóc „w postawieniu pierwszych kroków ku odnowie Kościoła”.

Przypomniał, że celem jest „odnowa zbawczej wspólnoty Kościoła, czyli takie budowanie wspólnoty Kościoła, by służyła zbawieniu ludzi”. Biskup przywołał tu słowa abp. Alfonsa Nossola, który upominał, że „Kościół, który nie służy zbawieniu, służy do niczego”. Biskup Czaja przestrzegał, że nie będzie odnowy Kościoła bez otwarcia na słowo Boże i przyjmowania sakramentów. To jest absolutne źródło odnowy. W tym roku chcemy bliżej przyjrzeć się różnym powołaniom w Kościele, doświadczyć tego, że wszyscy jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni, że dzięki naszej różnorodności możemy się uzupełniać i wzajemnie sobie służyć tym, co każdy z nas otrzymał. Ufamy, że dzięki proponowanym materiałom każdy z nas na nowo odkryje swoje powołanie i charyzmaty, wyraźniej zobaczy jakie zadania i funkcje w Kościele wyznaczył Pan Bóg każdemu z nas.

We wspólnocie możemy więcej, możemy zainteresować się drugim, więcej pomagać drugiemu dobrym słowem, gestem, troską i opieką.

W kolejnych numerach gazetki „Z Niepokalaną” będziemy przedstawiali wspólnoty naszej parafii.

Marta Przewor

„Patrzcie jak oni się miłują...”

Każda osoba wierząca jest częścią wspólnoty od chwili Chrztu Świętego, a więc w większości od początku swojego życia. Najpierw jest to mała wspólnota kościoła domowego, w której dziecko uczy się znaku krzyża, pierwszych modlitw i poznaje Jezusa. Najczęściej do małego dziecka najlepiej przemawia maleńka Boża Dziecina. Przy żłóbku rodzą się pierwsze pytania, a wiele uciechy sprawia aniołek kiwający główką. Później przychodzą trudniejsze pytania. O chwilę męki Jezusa oraz Zmartwychwstanie. Wzrastając dobrze w wierze Kościoła domowego, dziecko powinno dostrzegać wiarę rodziny – żyjącej w zgodzie i rozmodlonej. Ma to duży wpływ na kształtowanie charakteru i świadomości młodego człowieka w okresie szkolnym, kiedy oprócz najbliższych poznaje rówieśników i wchodzi w różne środowiska. Dobrze jest, gdy wówczas dziecko uczestniczy we wspólnotach parafialnych; KSM, ministranci, lektorzy, oazy, czerpiąc wzór do naśladowania ze wspólnot osób dorosłych. Jako przykład podam Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Pani Prezes Stowarzyszenia dokłada wszelkich starań, aby wspólnota Kościoła była jeszcze bardziej scalona. Jak chociażby tradycyjny opła-

tek, który organizuje zapraszając do uczestnictwa członków z wszystkich grup parafialnych oraz pielgrzymkowych. Poza tym od wielu lat organizuje kolonie, pielgrzymki oraz „Mikołajki” dla owych dzieci. Praca, którą wykonuje jest ogromną i nie sposób wymienić wszystkiego. Oprócz tego nadal pracując zawodowo, przynosi swoją miłość i zaangażowanie w miejsce swojej pracy. Skoro więc osoby świeckie, mające tak wiele obowiązków, znajdują czas na duże zaangażowanie w życie Kościoła parafialnego, to na pewno powinni wyjść kapłani z dużym zaangażowaniem i otwartością. Pamiętam jednego kapłana, który zawsze miał czas dla innych, nieraz pomimo zmęczenia. Często wychodząc z kościoła widziałam grupkę osób wokół niego. Każdemu potrafił poświęcić chociaż chwilę. Pytał nawet rolników czy uporali się z pilnymi pracami oraz konkretne osoby, czy nie potrzebują pomocy.

Teraz nasuwa się mi spostrzeżenie osób postronnych, widzących życie pierwszych chrześcijan: *patrzcie jak oni się miłują*.

Tak wiele osób odchodzi od Kościoła. Młodzi niejednokrotnie nawet do niego nie wejść pomimo programu *Młodzi na progu*. Może kluczem do rozwiązania tego problemu jest postawa wspaniałego kapłana, którego wcześniej wspomniałam. Zapewne patrząc na Jego zachowanie można powiedzieć: *jak On miłuje* i jest jednocześnie wzorem do naśladowania. Taka postawa nas przyciąga – również młodych, którzy są na progu swojego dorosłego chrześcijańskiego życia. Słyszeliśmy nie tak dawno Ewangelię Mt, 25 31- 46: *„Byłem głodny, a daliście mi jeść, spragniony a...”*. Powinniśmy więc kierować się w życiu owymi wskazówkami, bowiem tylko taka postawa pozwoli osiągnąć nam szczęśliwe życie wieczne. Postarajmy się więc żyć nie tylko dla siebie, ale również dla innych, pomimo braku czasu i nadmiaru obowiązków. Zadzwońmy, odwiedzmy, zapytajmy co słyhać oraz czy nie potrzeba jakiejś pomocy. A jeśli nie potrzeba pomocy, to po prostu porozmawiajmy, to przynosi radość obustronnie i tym o których pamiętamy. Często mamy coraz lepsze telefony, coraz szybsze samochody i coraz mniej czasu dla innych.

Dawniej odwiedzaliśmy się bez zapowiedzi i zawsze mieliśmy dla siebie czas, pomimo trudniejszego życia. A teraz nie dosyć, że czasu nam brak, to jeszcze zamykamy się przed sobą i odgradzamy od innych symbolicznie, np. sadząc gęsto drzewa wokół domu, aby sąsiad nie widział nas a my jego. Jakbyśmy mieli coś do ukrycia. Wiem (z własnego doświadczenia), że spośród osób, które znam, tylko dwie zadzwonią i zapytają

co słyhać, czy czegoś nie potrzebuję i jak się czuję. Dobrze, że chociaż te dwie spośród wielu znajomych. Inne znajomości trwają tylko dzięki mojej otwartości i zaangażowaniu. **Otwórzmy więc „na oścież drzwi Chrystusowi” i żyjmy dla siebie nawzajem. Tworząc wspólnoty pełne miłości oraz oddania drugiemu człowiekowi.** Nawet osoby bardzo chore mogą wiele dobrego wnieść do wspólnoty np. modlitwę. Jezus najczęściej uczynił wówczas, kiedy przybity do krzyża nie mógł ruszyć ani ręką ani nogą. Zbawił świat. Zbawił każdego z nas dając nadzieję...

Wiesława Mruk

Akcja Katolicka w naszej bazylice

Akcja Katolicka to stowarzyszenie wiernych świeckich, mające w założeniu szeroko rozumiany apostolat. Zasady organizacyjne i samą ideę Akcji Katolickiej sformułował po raz pierwszy papież **Pius X**, jednakże za ojca tej organizacji uznawany jest papież **Pius XI**, który nadał stowarzyszeniu ramy organizacyjne w encyklice *Ubi arcano* z 23 XII 1922 i liście *Quae Nobis* z 13 XI 1928. Celem Akcji Katolickiej było odnowienie życia katolickiego w rodzinach i społeczeństwie oraz ewangelizowanie świata doby obecnej. W Polsce Akcję Katolicką powołano do istnienia podczas Konferencji Episkopatu w Poznaniu 28-30 IV 1930 roku. Po zakończeniu drugiej wojny światowej Akcja Katolicka nie została reaktywowana, a system totalitarny uniemożliwił jej swobodną działalność. W 1993 r. **Jan Paweł II** zachęcił biskupów polskich do odtworzenia Akcji Katolickiej. W 1995 roku został zatwierdzony Statut Akcji Katolickiej w Polsce. Powstały Diecezjalne Instytuty (DIAK). Organem podstawowym stowarzyszenia jest Parafialny Oddział Akcji Katolickiej (POAK), zaś najwyższym Krajowy Instytut Akcji Katolickiej (KIAK). Patronami Akcji Katolickiej w Polsce są: Św Jan Paweł II, Św Wojciech, a w diecezji rzeszowskiej bł. Stanisław Kostka Starowieyski. Hymnem Akcji Katolickiej jest pieśń: „My chcemy Boga”

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach powołano 8 czerwca 2000r. Duchowymi opiekunami byli kolejno księża – asystenci parafialni: prałat Stanisław Górski, Józef Bożek, Marek Jaworski, Jacek Biel, Paweł Karczmarczyk, Tomasz Bierzyński, a obecnie ks. Damian Jacek. Prezesem gorlickiej Akcji Katolickiej jest pani Katarzyna Jawor. Spotkania mają miejsce raz w miesiącu. Odbywa się

Krasnobród – Sanktuarium Maryjne

na nich formacja duchowa w oparciu o materiały formacyjne na kolejne lata. W przeszłości były też omawiane listy, kazania i encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II. Członkowie Akcji Katolickiej starają się częściej uczestniczyć we Mszy Świętej, praktykować pierwsze piątki miesiąca, modlić się za kapłanów („Margaretki”), podejmować adopcję dziecka poczętego. W miarę możliwości uczestniczymy w diecezjalnych i ogólnopolskich działaniach Akcji. W 2001 r. jedna osoba z naszego oddziału uczestniczyła w I Kongresie Akcji Katolickiej w Poznaniu, 21 V 2016 r. gościliśmy w naszej bazylice jako kościele stacyjnym w Nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia z okazji 1050-lecia Chrztu świętego Polski pielgrzymkę zorganizowaną przez DIAK dla wszystkich członków stowarzyszeń, ruchów i wspólnot południowej części Diecezji Rzeszowskiej, 1 X 2016 r. braliśmy udział w uroczystościach związanych z 75 rocznicą śmierci błogosławionego Stanisława Starowieyskiego w Ustrobnej.

Ponadto Akcja Katolicka włącza się w miarę możliwości w życie parafii. W latach 2001 – 2009 Akcja Katolicka prowadziła w salkach naszego domu katechetycznego Parafialną Świetlicę Pomocy Rodzinie „Zaufanie”, w której działalność włączali się wolontariusze, a wspierali księża. Od roku 2009 niestety, z powodu drastycznego zmniejszenia się liczby dzieci, świetlica zakończyła działanie. Braliśmy udział w uroczystościach parafialnych i akcjach: powitania kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w naszej Parafii, nadania tytułu bazyliki naszej świątyni, przyjęcia Maryi Niepokalanej jako Patronki Gorlic, 7 X 2017 r. – w akcji Różaniec do Granic, w październikowych „Marszach dla życia i rodziny”, w marcu 2018 r. włączyliśmy się do Akcji Rodzina Rodzinie pomagając finansowo rodzinie z Aleppo, prowadziliśmy nabożeństwa różańcowe, adorowaliśmy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej od Bazyliki do Parafii Św. Andrzeja Boboli organizujemy pielgrzymki do różnych sanktuariów. To tylko niektóre przykłady naszych działań. Ponadto członkowie AK włączają się do współpracy w innych grupach parafialnych: Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich, Caritasie, Krucjacie w Obronie Ojczyzny. Zapraszamy serdecznie do udziału w naszych comiesięcznych spotkaniach w drugie czwartki miesiąca po Mszy Św. wieczornej. Z radością powitamy nowych kandydatów na członków Akcji Katolickiej.

E.A.

Krasnobród – Sanktuarium Nawiedzenia NMP jest głównym sanktuarium maryjnym diecezji zamojsko – lubaczowskiej.

Skarbem Krasnobrodu jest mały (9 x 14 cm) obrazek Matki Bożej adorującej leżące na ziemi Dzieciątko Jezus. W dniu święta MB Śnieżnej, 5 sierpnia 1640 roku mieszkaniec wsi Szarowola, Jakub Ruszczyk ujrzał w lesie pod Krasnobrodem Panią w białej szacie, która prosiła, aby w tym miejscu została ustawiona figura. Kiedy mężczyzna spełnił prośbę, doznał łaski uzdrowienia. Podobne łaski otrzymywali też ludzie, którzy coraz liczniej przybywali modlić się pod figurą. Wdzięczni na okolicznych drzewach pozostawiali wota. W 1648 roku Kozacy Chmielnickiego zdewastowali uświęcone modlitwą ludu miejsce, ale rok później, wiosną, w błocie z roztopów, znaleziono resztki wotów i ów mały obrazek, zupełnie nie zniszczony. Obrazek został wykonany w XVII wieku techniką metalorytowniczą i przypomina obraz Francesco Raiboliniego z Bolonii (1430 – 1518) z Pinałkoteki Monachijskiej. Obrazek, umieszczony w zbudowanym w lesie drewnianym kościółku, który Tatarzy spalili w 1673 roku, jakoś ocalał. Podczas wojny szwedzkiej został dla bezpieczeństwa przewieziony do Zamościa i przechowywany w nieistniejącej już katolickiej świątyni obrządku ormiańskiego. W 1703 roku, w czasie szwedzkiego oblężenia Zamościa, był obnoszony po murach okalających miasto.

Jedną z osób, która doznała cudownego uzdrowienia była Maria Kazimiera „Marysieńka”, żona króla Jana III Sobieskiego. Obecny kościół został wybudowany z jej inicjatywy, jako wotum wdzięczności. Ten fakt został uwieczniony na frontonie kościoła po łacinie, a w tłumaczeniu brzmi on: *„Panu Najlepszemu i Największemu, kosztem i nakładem Najjaśniejszej Marii Kazimierzy, Królowej Polski, towarzyszki życia świętej pamięci Najjaśniejszego i Najpotężniejszego w świecie Jana III, Króla Polski, jako wypełnienie ślubów za odzyskane w tym miejscu przed cudownym obrazem, a już bezpowrotnie utracone zdrowie, ten święty przybytek został wzniesiony ku czci Najświętszej Dziewicy Maryi i poświęcony w roku 1699”*. Jest to kościół barokowy, jednonawowy. Mieści on ołtarz główny i 4 ołtarze boczne. W ołtarzu głównym centralne miejsce zajmuje powiększona kopia cudownego obrazka, a jego oryginał tkwi w prawym górnym rogu owej kopii. Po

jego obu stronach, między kolumnami stoją figury świętych: Jacka, Dominika, Wincentego Ferreriusza i Tomasza z Akwinu. Nad cudownym obrazem mniejsze malowidło przedstawia scenę nawiedzenia Św Elżbiety. Boczne ołtarze poświęcone są: Matce Bożej Częstochowskiej, Jezusowi Ukrzyżowanemu, Św Annie i Św Walentemu. Warto zwrócić też uwagę na inne obrazy, m. in. Św Rocha i Św Mikołaja. Ołtarz soborowy pochodzi prawdopodobnie z prywatnej kaplicy Jana III Sobieskiego. Na przedniej ścianie nawy głównej znajduje się malowidło przedstawiające adorację Trójcy Św. i Matki Bożej. W 1998 r. umieszczono w oknach witraże przedstawiające radosne i chwalebne tajemnice różańcowe.

Do drugiej połowy XIX wieku pieczę nad kościołem sprawowali Dominikanie. **Podczas Powstania Styczniowego** wspierali walczących o wolność, za co zostali oni wydaleny z klasztoru. W pobliżu rozegrała się jedna z powstańczych bitew. Polegli zostali pochowani na krasnobrodzkim cmentarzu, ale dopiero w 1930 roku upamiętniono ich pięknym pomnikiem, który przedstawia orła rozrywającego dziobem kajdany. W 2008 roku, podczas remontu dachu na wieży w bani znaleziono przejmujący dokument spisany przez przeora Ludwika Turzynieckiego, na miesiąc przed kasatą klasztoru, opisujący ówczesną sytuację polityczną Polaków. W tym samym czasie trwały prace przy renowacji pomnika powstańców na cmentarzu. Zamieszczono wówczas na pomniku fragment listu przeora, który półtora wieku wcześniej przewodził pogrzebowi poległych bohaterów. Warto jeszcze wspomnieć, że w 1943 roku, kiedy Niemcy aresztowali księży aby wywieźć ich do Dachau i przystąpili do rabunku świątyni, trzech parafianie, w tym naczelnik poczty i kościelny, przekupili okupantów winem mszalnym i uzyskali w zamian „jeden mały, niepozorny, mało wartościowy obrazek”. Tak ocalał największy skarb Krasnobrodu. Dnia 4 lipca 1965 roku biskup lubelski Piotr Kałwa dokonał koronacji cudownego obrazka wraz z powiększoną kopią. W bezpośrednim sąsiedztwie kościoła, przed dawnym klasztorem stoją dwie figury z piaskowca: Chrystusa Dobrego Pasterza – Proboszcza Świata i Jana Pawła II – Jego Wikariusza (z lat 1997–1998). W lesie za zespołem klasztornym mieszczą się stacje Drogi Krzyżowej – Kalwaria Krasnobrodzka. 84 figury wyrzeźbił z drewna lipowego artysta z Drohiczyzna. Jest to 16 stacji Męki Pańskiej. Można też zwiedzić między innymi małe muzeum wieńców dożynkowych w drewnianym spichrzu z końca XVIII wieku.

Kaplica „objawień na wodzie”. Do kaplicy z sanktuarium jest około pół kilometra, prowadzi do niej Aleja NMP, przy której stoją zabytkowe kaplice: Św Anny, Św Antoniego i Św Onufrego. Kaplica stoi w prawdopodobnym miejscu objawienia MB Jakubowi Ruszczykowi. Pod kaplicą biją źródła, które zasilają rzekę Wieprz. Wielu uważa, że ich woda jest cudowna. W pobliżu kaplicy stoi także rzeźba przedstawiająca moment objawienia z 1640 roku oraz 15 stacji różańcowych.

W rezerwacie leśnym „Św Roch”, 2 i pół km od klasztoru znajduje się **kaplica Św Rocha** z Montpellier. To miejsce kultu łączy się z postacią Marii Kazimiery Sobieskiej, Francuzki. Pierwsza kaplica powstała około końcówki XVII wieku. Według źródeł historycznych, podczas panującej epidemii dżumy Marysienka Sobieska zbudowała nad źródłkami kaplicę i kazała umieścić w niej obraz św. Rocha - patrona ludzi chorych na choroby zakaźne. Od tego czasu Krasnobród stał się celem pielgrzymek wielu chorych, a obecnie jest tu także sanatorium.

Słowniczek pojęć „architektonicznych”

Odcinek 3. Kościół z zewnątrz, cd.

- **portal** – ozdobne architektoniczne obramienie drzwi wejściowych (czasami też wewnętrznych)
- **portyk** – część budynku na planie prostokąta z jednym lub kilkoma rzędami kolumn, które wspierają dach, otwarta co najmniej z jednej strony, najczęściej jednolub dwukondygnacyjna, czasami zwieńczony frontonem. Portyk to także otwarty ganek kolumnowy lub filarowy, który poprzedza wejście, tworząc główną część fasady budynku .
- **przypora / szkarpa, skarpa** – pionowy element konstrukcyjny budowli, mur odchodzący prostopadle na zewnątrz od ściany wysokiego budynku w postaci filara; zadaniem jej jest wzmocnienie ściany oraz przenoszenie ciężaru sklepienia budowli na podłoże, oglądany z boku rozszerza się ku dołowi schodkowo lub pochyło
- **pseudobazylika** – kościół trzynawowy, w którym nawa główna jest wyższa od bocznych, ale nie jest ona doświetlona oknami umieszczonymi powyżej naw bocznych

- **soboty** – niskie podcienia wsparte na słupach i przykryte jednospadowym dachem, otaczające drewniane kościółki lub cerkwie, na całym lub części ich obwodu, mające konstrukcję słupową, a w dolnej części zazwyczaj odeskowane lub odgródzone balustradą. Nazwa „soboty” nawiązuje do dawnej praktyki wiernych, którzy przybywali na nabożeństwa niedzielne często ze znacznych odległości dzień wcześniej (czyli w sobotę) i oczekiwali do rana, gromadząc się wokół kościoła.
- **sygnaturka** – niewielka wieża osadzona na kalenicy dachu nawy lub prezbiterium, w której zawieszony jest mały dzwon, również zwany sygnaturką
- **triforium** – w architekturze romańskiej i gotyckiej okno / otwór rozdzielone kolumnkami na trzy części; również określenie galerii poprowadzonej w grubości muru i otwartej takimi prześwitami do wnętrza budowli
- **wirydarz** – czworoboczny, wewnętrzny dziedziniec klasztorny, często z ogródkiem kwiatowym

EA

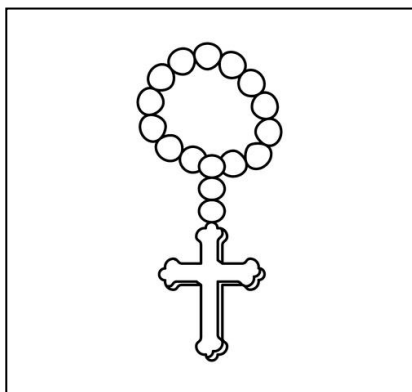
INTENCJE RÓŻAŃCOWE

STYCZEŃ 2024

Intencja papieska: O dar różnorodności w Kościele.

Módlmy się, aby Duch Święty pomagał rozpoznawać dar różnych charyzmatów we wspólnotach chrześcijańskich i odkrywać bogactwo różnych obrządków w łonie Kościoła katolickiego.

Intencja parafialna: w intencji Misjonarzy, aby skutecznie głosili Ewangelię Chrystusa po krańce ziemi.



Błogosławiona „Poznańska Piątka” – męczennicy II wojny światowej

Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik i Jarogniew Wojciechowski - to wychowankowie Salezjańskiego Oratorium św. Jana Bosko przy ul. Woroniczej 9 w Poznaniu.

Oratorium św. Jana Bosko to środowisko wychowawcze, którego celem jest integralny rozwój młodego człowieka (wszystkich wymiarów jego osobowości). Tu można przyjść, spędzić czas przy zabawie, włączyć się w działalność różnych grup, uzyskać pomoc w nauce. Można tam spotkać przyjaznych i chętnych do pomocy ludzi. Jest to miejsce, gdzie człowiek może stawać się lepszy, wzrastać w swoim człowieczeństwie oraz przybliżyć się do Boga. Takie miejsce kształtowało charaktery i postawy między innymi wymienionej powyżej piątki młodych ludzi.

Czesław Józwiak urodził się 7 września 1919 roku w Łążynie koło Bydgoszczy. Gdy ukończył szkołę podstawową i gimnazjum, jego rodzina przeprowadziła się do Poznania i tu związał się z oratorium. Był autorytetem dla innych chłopców. Wykazywał cechy przywódcze, ale przy tym ogromną życzliwość i chęć niesienia pomocy innym. W życiu duchowym kierował się wskazaniem św. Jana Bosko. Szczególnie widoczna była jego pobożność maryjna. Był prezesem Towarzystwa Niepokalanej.

Edward Kaźmierski urodził się 1 października 1919 roku w Poznaniu. W wieku 17 lat przerwał naukę, by rozpocząć pracę i wspomóc znajdującą się w trudnej sytuacji materialnej rodzinę. Pracował w sklepie, a potem w warsztacie samochodowym. W oratorium udzielał się głównie artystycznie: grał na kilku instrumentach, śpiewał partie solowe w chórze, komponował. Pozostawił pięć grubych zeszytów, które stanowią dzienniczek prowadzony w latach 1936 – 1939.

Edward Klinik urodził się 21 lipca 1919 roku w Bochum. Był spokojnym, a nawet nieśmiałym chłopcem, ale gdy mieszkając w Poznaniu związał się z oratorium, dzięki przyjacielom stał się bardziej otwarty, bezpośredni. Jako jedyny z piątki był uczniem szkoły salezjańskiej. Odznaczał się szczególną czcią dla Matki Najświętszej. Cechowała go głęboka wiara i silna nadzieja oraz miłość do Boga i ludzi.

Franciszek Kęsy urodził się 13 listopada 1920 roku w Berlinie. Rok później rodzina za-

mieszkała w Poznaniu. W oratorium był animatorem życia religijnego. Codziennie służył do Mszy świętej, przystępował do Komunii św. Chciał zostać salezjaninem, ale z powodu choroby nie mógł wstąpić do niższego seminarium w Łądzie. Był czcicielem Maryi Wspomożycielki Wiernych. Nawet w najtrudniejszych chwilach potrafił jak wszyscy pozostali zachować chrześcijańską godność. Jego radość z obecności Boga w sercu poucza nas, byśmy cenili w sobie życie Boże.

Jarogniew Wojciechowski urodził się 5 listopada 1922 roku w Poznaniu. W oratorium był ministrantem, grał na fortepianie, opiekował się młodszymi kolegami. Rozwijał w sobie szczególny kult Jezusa Eucharystycznego i Matki Bożej. O apostołskim charakterze jego duchowości świadczy fragment listu do swojej siostry: „O jedno Cię proszę, uczucia w każdej chwili Twojego życia powierzaj Jezusowi i Maryi, bo u Nich znajdziesz ukojenie”.

Wybuch wojny przerwał spokojne życie oratorian. W poczuciu patriotycznego obowiązku cała piątka postanowiła wstąpić do wojska. Żołnierzem został jednak tylko Józwiak. Walczył w kampanii wrześniowej, uczestniczył w bitwie nad Bzurą. Po rozbiciu oddziału pod Kutnem wrócił do Poznania. Tam spotkał przyjaciół z oratorium, którzy w międzyczasie uczestniczyli w demonstracjach młodzieży, domagającej się zorganizowania obrony Poznania, a gdy to się nie stało, opuścili miasto i udali się w kierunku Warszawy. Wszyscy dostali się do niewoli niemieckiej, ale udało im się uciec i spod Kutna dotarli do domów. Gdy wszyscy spotkali się znów w Poznaniu, uczestniczyli w zajęciach jeszcze otwartego oratorium, brali udział m.in. w próbach chóru prowadzonego przez Stefana Stuligrusza. Wszyscy podjęli pracę. Po zajęciu Poznania Niemcy zamknęli oratorium. Chłopcy przenieśli się do Braci Najświętszego Serca Pana Jezusa na Śródkę. W 1940 roku Czesław Józwiak nawiązał kontakt z podziemiem i został szefem oddziału Narodowej Organizacji Bojowej. Dołączyli do niej także pozostali przyjaciele. 21 września aresztowano całą piątkę oraz ich kolegę Henryka Gabryela, który nie był jeszcze członkiem organizacji. Ten ostatni jako jedyny z nich przeżył wojnę i stał się świadkiem męczeństwa

kolegów. Pierwszym przesłuchaniom i torturom poddano ich w siedzibie gestapo. Potem przewieziono ich do obozu Posen- Fort VII. Najbardziej maltretowano Józwiaka uznanego za przywódcę grupy. W połowie października trafili do więzienia przy ul. Młyńskiej a po kolejnym śledztwie we Wronkach zostali przetransportowani do Berlina, gdzie Wojciechowski został osadzony w więzieniu w dzielnicy Spandau, a pozostali w małym więzieniu w Neukolln. Towarzysz niedoli „piątki”, Henryk Gabriel podkreślał, że wychowankowie oratorium pozbawieni byli buntu i nienawiści. Swój los znosili z pokorą oddając się Bogu i Maryi Wspomożycielce Wiernych. Siłę czerpali z wiary, nie zapominali o modlitwach. Oddzielony od pozostałych Jarogniew za śpiew kolęd został ukarany karcerem i stanem po pas w wodzie. Przyjaciele ponownie spotkali się w maju 1942 roku w kolejnym więzieniu, w Zwickau. Tam 1 sierpnia został im odczytany wyrok skazujący całą piątkę na karę śmierci. *Dziwne są wyroki Boże, lecz musimy się zawsze z nimi pogodzić, gdyż wszystko to jest dla dobra naszej duszy* – napisał Edward Klinik. Miejscem egzekucji było Drezno. Pozwolono im się wypowiedzieć, przyjąć Komunię św. i napisać pożegnalne listy do rodzin. Wszyscy pocieszali swoich bliskich i zapewniali, że pogodzili się z wolą Bożą. Czesław Józwiak napisał: *Powiadam wam, moi drodzy, że z taką radością schodzę z tego świata, więcej, aniżeli miałbym być ulaskawionym (...). Proszę was, tylko nie płaczcie, nie rozpaczajcie. Bóg tak chciał Piękne słowa skierował do swojej siostry Jarogniew Wojciechowski: Dostępuję nadzwyczajnej łaski Bożej...i bez najmniejszego żalu odchodzę(...) W tej ostatniej mojej Komunii św. myślę o Tobie i ofiaruję za Ciebie i za siebie z tą nadzieją, że cała nasza rodzina będzie bardzo szczęśliwa tam, u Góry. Już idę i oczekuję tam, w niebie z Matusią najmilszą.* Wyrok wykonano 24 sierpnia 1942 roku. Pochowano ich we wspólnej mogile na cmentarzu katolickim niedaleko więzienia. Święty Jan Paweł II zaliczył „Poznańską Piątkę” do grona błogosławionych w 1999 roku.

W homilii w 70 rocznicę ich śmierci arcybiskup Stanisław Gądecki mówił: *Wszyscy oni byli*

zwykłymi chłopcami, pełnymi planów, marzeń, młodzieńczych figli, takimi jacy wówczas chodzili po poznańskich ulicach. Lecz różnili się od innych młodych ówczesnych poznaniaków tym, że dzięki wspólnym godzinom spędzonym w salezjańskim oratorium, dzięki poznaniu ks. Bosko, jego duchowości, systemu wychowawczego opartego na wartościach płynących z wiary, pozbawieni byli buntu i nienawiści. Wskazał, że są oni także dla współczesnej młodzieży, wzorem oparcia życia na Bogu, Jezusie i Ewangelii, jako źródle szczęścia i życia.

Na podstawie książeczki Joanny Wieliczki – Szarkowej „Polscy męczennicy II wojny światowej”, Wydawnictwo AA Kraków 2019, książki ks. Jerzego Misiurka „Polscy święci i błogosławieni”, Edycja św. Pawła, 2018 oraz informacji ze stron internetowych:

Barbara Osika

Z RADOŚCIĄ KU BOGU

H Trochę srebra

- Rabbi, co sądzisz na temat pieniędzy? – spytał młodzieniec swego nauczyciela.
 - Wyjrzyj przez okno – rzekł mistrz – i powiedz, co widzisz.
 - Widzę kobietę z dzieckiem, wóz ciągnięty przez parę koni i wieśniaka idącego na targ.
 - Dobrze. A teraz popatrz w lustro. Co widzisz?
 - Co chcesz, żebyś widział, Rabbi? Siebie samego, to oczywiście.
 - A teraz zastanów się: szyba jest zrobiona ze szkła i lustro także jest zrobione ze szkła. Wystarczy cieniutka warstwa srebra na szkło i człowiek dostrzega jedynie siebie samego.

Otaczają nas osoby, które swoje okna zamieniły na lustra. Wierzą, że patrzą „na zewnątrz”, a w rzeczywistości podziwiają same siebie. Nie pozwól, by okno twego serca stało się lustrem.

M „Každy człowiek ma trzy charaktery: ten, który ukazuje, ten, który ma i ten, w który wierzy, że ma”.

/Karr/

„Kiedy ma się paskudną gębę, narzekanie na lustro jest zajęciem zupełnie jałowym”.

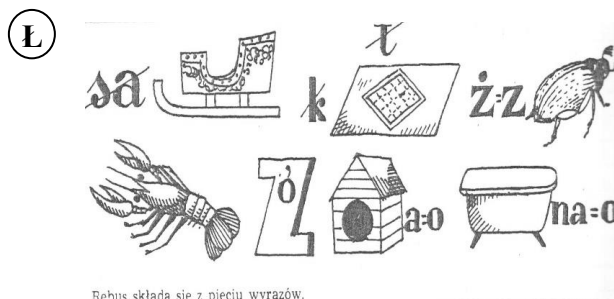
/św. Jan Vianney/

„Młody biegnie szybciej, ale stary zna drogę”.

/-/

Sól w ziemi?

Sól kamienna to skała osadowa powstała w wyniku odparowania mórz albo słonych jezior. Odkrytą sól używano najpierw do konserwowania żywności. Sól morska może w litrze wody zawierać 35 g soli. Natomiast sól kamienną odkryto w Alpach. Wśród najbardziej znanych kopalń w Polsce jest kopalnia w Wieliczce.



Rebus składa się z pięciu wyrazów.

❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: Ukryte imiona proroków Starego Testamentu:

1. Izajasz
2. Eliasz
3. Namo
4. Daniel
5. Ezap
6. Nahum
7. Jonasz
8. Baruch

☺ Jasiu przychodzi ze szkoły do domu i mówi:
 – Cześć mamo!
 – Jasiu, jak było w szkole?
 – Jak na komisariacie! Ciągłe mnie pytają a ja o niczym nie wiem.

☺

Nauczycielka zwraca się do ucznia, patrząc mu wnikliwie w oczy:

– Zawsze, gdy jest klasówka, ciebie nie ma, bo babcia chora, tak?
 – Tak, proszę pani. My też podejrzewamy, że babcia symuluje.

☺

Pani pyta dzieci w szkole, co jadły na śniadanie? Zgłasza się Jaś:

– Ja jadłem drożdżówkę z dżemem.
 – No to podejdz i napisz na tablicy.
 Jaś pomyślał i mówi:
 – To jednak była bułka z masłem.

☺

Stanisław Firlit

Kazanie o MIŁOŚCI ks. Tomasz Bierzyński, wikariusz bazyliki 2020-2023

Umilowani w Chrystusie siostry i bracia, słuchacze słowa Bożego pragnący wprowadzić to słowo w czyn. Pan Bóg w historii ludzi działa z mocą, i od samego początku wyznacza granice i definiuje. Słowem stworzył wszystko, dał nam przykazania i z miłości powiedział nam co jest dobre, co złe. W ten sposób pouczając że, miłość powinna wymagać. **Miłość to stawianie wartości, miłość to także bycie jakby nauczycielem, a szczególnie odnosi się to do rodziców, dziadków, przelozonych, tych którzy odpowiadają za zasoby ludzkie, by człowiek odznaczał się miłością. To znaczy, własnym przykładem, życiem, mówił co jest dobre, co złe, definiował.** Opinia publiczna, to jest przykład z niedawna, była wzburzona gdy sędzia uniewinnił pewną młodą osobę, która spowodowała wypadek samochodowy i zabiła w tym wypadku kilka osób. Opinia publiczna była tak wzburzona nieadekwatnością, że wypuszczenie na wolność tego zabójcy, że proces wznowiono, i tę osobę następnie w kolejnym procesie skazano. Jest w nas to poczucie że miłość powinna stawiać także wymagania. Nie dość mówienia o tym, szczególnie dzisiaj, gdy obserwujemy zmniejszającą liczbę się dzieci, a te pojedyncze jednostki wychowywane zbyt często jedynie w cieple, czy też w takim potwierdzaniu nieustannym, zbyt rzadko zaznają wymagań i styku z realną rzeczywistością, która nierzadko jest bardzo trudna. **Ojciec i matka, którzy kochają, wymagają, mówią co jest dobre a co złe, uczą etyki i moralności.** Skąd tak wiele dzisiaj problemów w szkołach, na które zachowaniem, podkreślam, zachowaniem uczniów, czy to w szkołach podstawowych czy średnich. Nierzadko na wywiadówkach jakby zaślepieni miłością rodzice, nie przyjmują do wiadomości, że ich dziecko zachowuje się niewłaściwie, i gotują sobie haniebny los na starość, gdy dziecko tak wychowane nie będzie miało do nich szacunku. Wszak jest to chyba oczywiste, gdy mówię to wprost, tak naturalnie że, dziecko wy-

chowane w braku szacunku do swoich rówieśników, nauczycieli, nie okaże właściwej postawy później swoim ukochanym starszkom rodzicom, ani dziadkom bo



jest tego nie nauczono. **Czy więc twoja miłość potrafi karać, mówić to jest złe, potrafi własnym przykładem pokazać co jest dobre, czy sam dbasz o poziom moralny, etykę, gdy nikt nie widzi w pracy, w domu?** Wszak człowiek jest jeden i z niego to światło dobrego postępowania będzie promieniowało na jego potomstwo. **Czy się regularnie i na serio spowiadasz, próbując odwrócić się od swego zła.** Prawdziwa miłość to także praca nad sobą i postęp w dobrym. Wychowanie potomstwa to jest praca nad sobą, by stawać się lepszym i dziecko własnym przykładem pociągać ku Bogu. Nierzadko jak świeca troszkę wosku, a tutaj mamy taki piękny paschał i troszkę mi się wylało na sutannę tego wosku. Co trzeba zrobić? Przyłożyć papier i żelazko, i to ciepło roztopi wosk i mamy czysty materiał. Ale trzeba przyłożyć żelazko, które jest bardzo gorące, żeby materiał był czysty. Co to porównanie może oznaczać dla dojrzałości twego potomstwa? Na to by było szczęśliwe w życiu, było człowiekiem kultury? Potrzeba nieraz dotknąć prawdą jego życie, powiedzieć mu, tak nie rób to jest złe. Co więcej, mogę dodać że, z tej funkcji rodzicielskiej nigdy nie powinno się zrezygnować i dobrze czynią i dziadkowie i rodzice, którzy upominają nawet dorosłe dzieci, które nie żyją zgodnie z Bożym przykazaniem. To jest miłość, a nie jej wynaturzenie czyli nienawiść. Nienawiść ma ślepe oczy, nie widzi, a **miłość dostrzega prawdę**, i o niej mówi, komunikuje. Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali. Miłość to prawda, wyznaczanie granic, mówienie o dobru i złu w swoim życiu i w życiu potomstwa. W pewnej szkole nauczycielka mówi dzieciom, to była II klasa szkoły podstawowej, że mają przeliterować wyrazy. Uczą się dzieci wyrazów, piszą szlaczki,

Dlaczego stałem się niewierzący i po co potrzebna mi jest parasolka.

później literki. W końcu pani mówi poszczególne wyrazy, dzieci piszą, literują bardzo dokładnie, dom, kot, później bardziej skomplikowane, no i w końcu nauczycielka słowo miłość kazała napisać dzieciom w zeszytach. To niełatwy wyraz dla małego dziecka. A jedna z dziewczynek wstała, podbiegła do nauczycielki, objęła ją i pocałowała w policzek. Pani jest bardzo zaskoczona, co się stało, dlaczego? Bo u nas w domu tak się okazuje miłość. To dziecko skojarzyło, że miłość okazuje się przez dotyk, czułość i pocałunek. Nie byłoby pełni prawdy gdybym tylko powiedział o wymaganiach. Miłość to nie tylko wymagania, ale to także czułość i fizyczny kontakt z dzieckiem. **To nade wszystko obecność w jego życiu.** Pewien mężczyzna otrzymał propozycję pracy za kilkukrotnie wyższą pensję. Związane by to było niestety z delegacją i częstymi wyjazdami na kilka miesięcy z domu. Odmówił, bo miał dorastającego syna i córkę i wiedział, że żadne pieniądze nie zastąpią czasu, który poświęci swojemu potomstwu, gdy przyjdzie z pracy. On wiedział, co to miłość, że jest obecny. Czy dotykasz swoje dziecko, błogosławisz, położysz rękę, uczynisz krzyż na jego czole, ucałujesz w policzek, nawet jeżeli ma kilkanaście lat. Czułość winniśmy ukazywać nie tylko maleństwu, ale najpierw współmałżonkowi, i nie zapominać że **miłość to nie tylko słowa ale to także czyny.** Ucałowanie żony w dłoń, przepuszczenie jej przodem, ucałowanie jej w policzek, usta. Żona także powinna ucałować męża, okazywanie miłości właściwej małżonkom. Okazywanie miłości fizycznej poprzez dotyk, bycie, obecność, kontakt, spędzony czas na łonie rodziny. Temu służy rodzinne przychodzenie na Mszę świętą, spowiedź także w rodzinach, kiedy ojciec prowadzi swoje dzieci do spowiedzi, także sam przystępując pierwszy, rodzinne przystępowanie do komunii, modlitwa rodzinna i koniecznie, rodzinny niedzielny obiad. O zgrozo, szczególnie młodzi małżonkowie nierzadko nie widują się razem cały tydzień. Ktoś ma pierwszą, ktoś drugą zmianę, nie mają czasu nawet zjeść i ze sobą i porozmawiać. Jakże tu może budować się miłość? **Miłość to przykazania, to znaczy prawo, wymagania, wartości, i miłość to czułość, czas, obecność.** Amen.

Jako, że ostatnio zająłem się trochę więcej rabacją galicyjską i interesuje mnie wszystko co jest związane ze wsią galicyjską, z jej historią. W dobrej wierze i zaciekawieniem sięgnąłem po książkę „Pańszczyzna” podtytuł „**Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa**” Kamila Janickiego piszącego min dla Gazety Wyborczej, Newsweeka, prowadzącego historyczny portal. Pomijając fakt, że niektórzy historycy negują porównanie pańszczyzny do niewolnictwa, tematyka książki bardzo mnie interesuje. Po zakupie otworzyłem książkę na przypadkowej stronie i czytam: „*W Zagórzanach po Gorlicami gospodarza, który po pijanemu ukradł sąsiadowi koryto, kopnął go ...*”¹. Byłem zachwycony! Jakie mam szczęście! Dowiem się czegoś o położeniu chłopów w Zagórzanach, majątku Skrzyńskich! Gdy dotarłem do źródła tej informacji, które autor bardzo rzetelnie podał, okazało się, że podana informacja jest delikatnie mówiąc nieścisła. Otóż oskarżony został skazany na zapłatę grzywien na rzecz wsi, kościoła i dworu, nie tyle i nie tylko za kradzież koryta i pobicie sąsiada. Sądzony był przede wszystkim, dziś powiedzielibyśmy za przestępstwa skarbowe, nie płacił na rzecz gromady należnych podatków, dodatkowo pobił sąsiada. Sąsiadowi miał zapłacić 3 grzywny, o czym Pan Janicki też nie wspomniał. Przykład miał ilustrować podrozdział: „Żart ze sprawiedliwości” sądów patrymonialnych. Dlaczego Janicki podał niepełną informację, która niczego nie dowodziła? Podstawowym złem sądów patrymonialnych było: „*Szlachcic mógł wymierzać kary doraźnie, bez jakiegokolwiek postępowania, obwieszczeń i formalnych decyzji*”² Jest to cytat z omawianej książki. A więc autor doskonale wie i zna problem, jest magistrem historii, znanym publicystą, dlaczego podaje wg mnie nieistotne i przekręcone fakty? Powiedzmy, że się czepiam, drobiazg. W króciutkiej recenzji książki napisanej przez prof. Chwalbę czytamy: „*Autor nie ukrywa po której stronie sporu historycznego się sytuuje. ...*”³

Jako że jedna książka to za mało kupiłem drugą. „Panów piłą, trzy legendy o Jakubie Szeli” autorstwa Ryszarda Jamka. Autor to młody historyk, ale z wielkimi już osiągnięciami, jest laurea-

¹ K. Janicki, *Pańszczyzna: prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021, s. 186.

² Ibid., s. 184.

³ Ibid., s. wewnętrzna strona okładki.

tem nagród im. Rakowskiego, Lipskiego i Geremka. Wg recenzji prof. J. Kochanowskiego jest to książka oparta na bardzo szerokiej kwerendzie zarówno przedmiotu jak i źródeł. Przedstawiona bibliografia i przypisy są imponujące! Szukam śladów naszych Gorlic, są! Są informacje o ks. Wojciechu Michnie. Oto co przeczytałem: „...pełnił funkcję wikarego w Gorlicach, co nie przeszkodziło mu opisać jako „naocznemu świadkowi” makabrycznych wydarzeń z innych parafii. ...”⁴ i tak dalej w tym stylu. Czyżby Autorowi było nieznanne pojęcie „figury retorycznej”, środka stylistycznego? Miał Jamka prawo zrozumieć wypowiedź Michny dosłownie, chociaż jest to dla mnie dziwne, tak doświadczony publicysta? Ja również byłem naocznym świadkiem stanu wojennego w Polsce, czy nie wolno mi pisać jako naocznemu świadkowi tamtych czasów o zamordowaniu przez służby PRL-u księdza Popiełuszki? Michna w swoich pamiętnikach wyraźnie zaznacza przy których wydarzeń był obecnym. Jamka powołuje się na znany mi dodatek do kalendarza „Wieńca i pszczołki” z roku 1880 w którym wydrukowano „Pamiętniki naocznego świadka”. Wg Autora książki nasz ksiądz: „Szczególne miejsce przydzielił Szeli, którego przedstawił wedle wzorca czarnej legendy i oskarżył o zamordowanie trzech żon”.⁵

Nie wypada mi nic innego jak zacytować fragmenty pamiętników ks. Michny na temat Szeli. „Miał on aż cztery żony, które zamęczył. Ostatnia żona ...” ... „Był on w życiu ostry, trzeźwy, cieśla dobry, miał chłopski rozum, ale ani czytać, ani pisać nie umiał.” ... „Za ciesielską robotę był lubiony i za to dał mu grunt p. Bogusz w darowiźnę” ... „Jako dobry gospodarz miał znaczenie w parafii Siedleckiej, jako majster ciesielski był znany w okolicy” ... „Zrobili go chłopci swoim plenipotentem do spraw z dworami, stąd miał on ciągle kłótnie z dworami, za co był karany aresztem” ... „Zaś w rabacyę powtarzał Szela, że ma 24 godzin wolności rabować i zabijać i do cyrkułu odstawiać, ... Gdy potem chłopci sami między sobą zaczęli się bić o rabunek, to kazał Szela posłać do cyrkułu po wojsko”⁶ Ks. Michna w swoim pamiętniku nie szczędzi chłopom ostrych i gorzkich słów. Dlaczego tak ostro wypowiadał się ksiądz

Michna? Muszę posłużyć się cytatem, tym razem jest to wypowiedź ks. Stojalowskiego właściciela „Wieńca i pszczołki”: *„... poznaj czem jest człowiek bez oświaty, czem w szczególności jest włościanin bez oświaty ... to pół morderca i bratobójca...”*⁷ Na trochę inną wypowiedź z kalendarza powołuje się Jamka. Bardzo dziwnym dla mnie jest też to, że ani jednym słowem nie wspomniana Autor o księdzu Karolu Antoniewiczu i jego misjach tuż po rabacji w okolicach m.in. Bobowej. Miał on całkowicie inne podejście od naszego Michny. Mówiąc w przenośni, ksiądz Michna reprezentował „Gniew Boży” a ksiądz Antoniewicz „Miłosierdzie Boże”. Cytat z misji ks. Antoniewicza: *„...upadłszy z ludem na kolana, zmówiliśmy pacierze poranne i wzięwszy komżę i stulę, począłem pierwszą naukę o Miłosierdziu Boskiem dla grzeszników pokutujących. Po godzinie zakończyłem naukę i pożegnałem lud, który widocznie wzruszony żegnał mnie i przyobiecwał nie opuszczać żadnej nauki, czego też dotrzymał...”*⁸ Smaczku pominięcia ks. Antoniewicza dodaje fakt, że artykuł o nim i jego misjach jest w tym samym kalendarzu co „Pamiętnik naocznego świadka z roku 1846”. Może miłosierny ksiądz nie pasował do czarnej legendy kleru ...? Nie wiem ... To są niby drobiazgi, ale ... pamiętajmy o technice „stopa w drzwi”

Wisienką na torcie jest wypowiedź pani profesor Magdaleny Środy w książeczce dla dzieci „O gender i innych potworach”. Pozwolę sobie zacytować wypowiedź pani profesor: *„Święty Tomasz uważał też, że kobieta to taki wybrakowany mężczyzna”*⁹ Jak bardzo pani profesor mija się z prawdą pisałem w naszej gazecie „Z Niepokalaną” nr 4/312 z kwietnia 2022 roku. Odsyłam do numerów archiwalnych, dostępne są w Internecie.

Domyślcie się już, dlaczego stałem się niewierzący? Nie wierzę w słowa pisane przez wielu postępowych autorów, dopóki nie sprawdzę. A wiecie po co mi parasolka? Mówi się „parasolkę noś i przy pogodzie, **nigdy nic nie wiadomo**” Bądź czujny czytając, słuchając publikacji wielu osób o „nowoczesnych” poglądach, **nigdy nic nie wiadomo**.

Wiktor Bednarczuk

Wg mojego stanu wiedzy i świadomości na dzień 6 grudnia 2023. Stróżówka

⁴ R. Jamka, *Panów piątą: trzy legendy o Jakubie Szeli*, Warszawa 2023, s. 198.

⁵ Ibid., s. 198, 199.

⁶ W. Michna, *Kalendarz Ilustrowany Wieńca i Pszczołki: pisemek politycznych ludowych na rok Pański 1880 - Śląska Biblioteka Cyfrowa* [na: <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/136045/edition/127810/content>, dostęp 8 stycznia 2023 r.

⁷ Ibid., s. 60.

⁸ Ibid., s. 41.

⁹ M. Sroda, I. Madeja, *O gender i innych potworach*, Warszawa 2014, s. 13.

ŚWIĘTA RODZINA WZOREM RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Pierwsza niedziela po Bożym Narodzeniu - to Niedziela Świętej Rodziny. Artyści w obrazach i ikonach Świętą Rodzinę ukazują nam w czasie różnych codziennych czynności. W dzisiejszych rodzinach najczęściej spotykamy wizerunek Świętej Rodziny – Kościoła Domowego. Obraz ten ukazuje nam zjednoczenie (komunię) Świętych osób. Wyraża on zjednoczenie, miłość i życie rodziny chrześcijańskiej. Święty Józef przygarnia Maryję, opiera swoją rękę na Jej ramieniu, zaś Maryja skłania głowę ku Józefowi. Jest to wyrazem wzajemnego **zauwania i miłości**. Podanymi sobie **rękom** oboje podtrzymują i obejmują Jezusa. Jezus lewą ręką łączy się z ich **rękami**, a prawą podniesioną do błogosławieństwa wskazuje na **Maryję**.

Te trzy złączone dłonie wyrażają jedność Chrystusa z parą złączoną przysięgą małżeńską.

Wskazują drogę i zadanie małżonków chrześcijańskich, każde z nich z osobna i oboje razem powinni iść za Chrystusem. Serdeczność i troskliwość z jaką św. Józef obejmuje swoją małżonkę przypomina nam zalecenie św. Pawła „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie”/ Ef 5,28 /

Ikona ta jest więc obrazem miłości Chrystusa do Kościoła, której uosobieniem może być każde małżeństwo. Mówił także „Bóg jest miłością. Jeśli miłujemy się wzajemnie Bóg trwa w nas”. / J4,7 - 18 /

Ikona ta zawiera wiele symboli i wiele znaczeń, dlatego w różny sposób do nas przemawia.

Na pewno wzywa nas „Przygarnijcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął nas – ku chwale Boga ” /Rz 15,7 /

Czy my dzisiaj w codziennym życiu, chcemy słyszeć to wezwanie ? I z Bożą pomocą go realizować ? Święta rodzina z Nazaretu jest wzorem rodziny chrześcijańskiej. U podstaw każdej społeczności jest rodzina, tak Kościoła Świętego jak i poszczególnych narodów. **Kardynał Stefan Wyszyński mówił „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”**

Rodzina jest źródłem, z którego bierzemy życie. Pierwszą szkołą uczącą nas myśleć. Pierwszą świątynią, w której uczymy się modlić”.

Podstawą rodziny chrześcijańskiej jest małżeństwo sakramentalne zawarte w Kościele przez jednego mężczyznę z jedną kobietą. Rodzina polska w dziejach naszego narodu była ostoją wiary w Boga i polskości. To w rodzinie polskiej w okresie niewoli, okupacji i komunizmu były pie-

łęgnowane i przekazywane tradycje religijne i narodowe. To dzięki naszym dziadkom, babciom i rodzicom przetrwaliśmy i potrafiliśmy się obronić przed laicyzacją i zachowaliśmy miłość do Boga i Ojczyzny. Zdawałoby się w wolnej Polsce wdzięczni za wolność – że nasza wiara „rozkwitnie ” tak się jednak nie stało. Zachłysłaliśmy się kulturą z zachodu i hasłem „róbcie co chcecie”.

Św. Jan Paweł II przewidział to, tak mówił do nas: „W obecnym momencie historycznym gdy rodzina jest przedmiotem ataków, ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić **Kościół jest świadom tego, że dobro społeczeństwa i jego własne, związane jest z dobrem rodzin”.**

Od kiedy stajemy się członkami Kościoła Świętego ? **Rodzice chrześcijańscy mają obowiązek ochrzcić swoje dziecko jak najwcześniej po urodzeniu i wychować je po chrześcijańsku.** Chrzest jest pierwszym i najważniejszym sakramentem czyni nas dziećmi Bożymi i pozostawia niezatarty ślad, którego nie można niczym usunąć. Nawet wtedy gdybyśmy zeszli z dróg Bożych, to On – Bóg i tak o nas pamięta i na nas czeka. Chrzest święty to także obowiązek uczestniczenia w życiu Kościoła Świętego. I życia według przykazań Bożych i kościelnych. Uczestniczenie w życiu Kościoła to wiedzieć, który kościół w mieście jest moim kościołem parafialnym i w nim uczestniczymy w niedzielnej Mszy świętej i nie wychodzimy przed ogłoszeniami, abyśmy wiedzieli co się dzieje w naszej parafii, jakie grupy i kiedy działają przy parafii a one czekają na każdego. I możemy wybrać dla naszych dzieci młodszych i starszych:

Oaza Dzieci Bożych i Oaza Nowego Życia - Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży – Służba Liturgiczna Ołtarza to Lektorzy i Ministranci – Stowarzyszenie Rodzin Katolickich - Odnowa w Duchu Świętym – Parafialny Zespół Caritas – Akcja Katolicka – Młodzi Na Progu – Szkoła Nowej Ewangelizacji – Krucjata Różańcowa w Obronie Ojczyzny – I najstarsza najliczniejsza grupa to Żywy Różaniec. Drodzy parafianie i parafianki w tych grupach czekają na Was.

„Ksiądz Cię ochrzcił, wodą polał
I choć pewnie spać byś wolał
Wiedzieć musisz, że z tą chwilą
Bożą stałeś się dzieciną
Kochaj Boga sercem całym
A On zawsze dniem i nocą
Będzie służył Ci pomocą

Janina Załęska

Utrwała się przeświadczenie, że Kościół to księża...



Kiedy świat współczesny, coraz bardziej ulega modzie na obojętność w stosunku do Pana Boga, my z wiarą przybieramy do tej pięknej gorlickiej bazyliki, w której dobry Bóg przygotował dla nas wspaniałe dary; dar Eucharystii, dar darowania kar czyli odpust, a także ukazuje nam Matkę naszego Pana. Są to dary duchowe, dlatego wieczne. Ze wzruszeniem uczymy się otwierać nasze serca na przyjęcie tych darów. Ze wzruszeniem dlatego, że obchodzona uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, sama w sobie wzrusza nas swoim pięknem, ale także swoją tajemnicą. Wspominamy dzień, w którym bez jakiegokolwiek grzechu została poczęta Maryja, i żaden grzech nigdy nie był jej udziałem. Wyjęta z naturalnego prawa, pojawia się na świecie bez grzechu pierwородnego i wszelkiego innego, ze względu na zbawcze zasługi jej Syna. To znaczy, że Maryja została zachowana jako nie tknięta jakkolwiek zmazą grzechu. Bóg jest świętością absolutną. Jest tym do którego można się zbliżyć tylko w świętości, a jednocześnie jest tym który przekazuje świętość zbliżającemu się do niego. Maryja przez zrodzenie Syna Bożego Chrystusa weszła w najściślejsze powiązania z Bogiem. Dlatego też została obdarzona doskonałą pełnią świętości od samego początku swojego istnienia. **Matka Boża Niepokalana, najpiękniejsze stworzenie Boże, najczystsza, doskonała, piękna bo pełna łaski.** Błogosławiony ksiądz kardynał Wyszyński w swoich zapiskach zapisał, że kiedy patrzył na figurę Matki Bożej Niepokalanej z Jazłowca, bał się na nią spojrzeć. Píše: "nie mogłem długo utrzymać wzroku na tej, którą najchętniej nazwałbym najczystsza, nie naruszona". Wydawało mu się, że wzrokiem wyrządza ujmę tej Pani. Chcemy dziś z prawdziwą pokorą chwalić Maryję w jej tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Ale siostry i bracia, wraz z tym pobożnym spojrzeniem na Maryję, liturgia Słowa Bożego którą słuchaliśmy, przenosi nas do początku stworzenia. Niestety, dzieje te rozpoczęte stworzeniem świata przez Boga zawierają też genezę biedy i nieszczęścia ludzkiego. Sięgamy tu bowiem do początków grzechu i zła na ziemi. **Ale pociesza nas jeden fakt, że Bóg jest miłością i dlatego to zło które tam widzimy**

zostanie unicestwione, bo Bóg jest także zbawicielem. Wobec zła Bóg zechciał przemienić skazoną rzeczywistość w królestwo łask i pokoju. Jak słuchaliśmy uważnie, w tym wydarzeniu przedstawiona jest oczywiście rola Pana Boga, niewiasty – kobiety, i węża. Widzimy wyraźnie charakterystykę węża, sposób jego działania. Ale dowiadujemy się także o jego definitywnym i tragicznym końcu. Ów wąż jest przeciwnikiem Boga, próbuje walczyć z Bogiem. Jest także makabrycznym wrogiem człowieka. I tam w Eden, w raj, ukrywa swoją tożsamość, i ukrywa także swoje nieczne cele. W dialogu z Ewą, wąż posługuje się wszelką odmianą kłamstw, insynuacji, a wszystko to po to, aby doprowadzić ludzi do złamania nakazu Boga. Jak dobrze wiemy, przedmiotem tego zakazu jest owoc symbolicznego drzewa poznania dobra i zła. Owe drzewo jest uosobieniem wiedzy i władzy zastrzeżonej tylko dla Stwórcy. W języku biblijnym "poznać" oznacza mieć nad tym władzę. A więc w tym przypadku samemu decydować co jest dobre a co złe. Niestety, wąż dzięki swojej przebiegłości i kłamstwom skutecznie uwodzi Ewę i zasiewa w jej sercu nie tylko pożądanie ale i nieufność w stosunku do Pana Boga. A co najgorsze, szatanowi udaje się zapalić w umysłach pierwszych rodziców niczym nie uzasadnione pragnienie, aby w zamieszkałym przez nich świecie zająć miejsce Boga. **Popatrzmy na podstawie tej biblijnej sceny, my z łatwością możemy zauważyć, że istotą grzechu jest podjęcie dialogu z szatanem.** A w konsekwencji nieposłuszeństwo względem Pana Boga. W tej koncepcji szatana, to ludzie mieli decydować o tym co dobre a co złe. Wpuszczona w ten sposób, ta trucizna szatana zakaża kolejne pokolenia, pomimo ogromu miłości i miłosierdzia Pana Boga, pomimo tego wszystkiego, ta trucizna niestety tak chętnie jest przyswajana przez kolejne pokolenia. Proszę zobaczyć w jakim świecie żyjemy, jest to świat który charakteryzuje się dziwnymi pretensjami wobec Pana Boga. Jak można to spotkać w niektórych mediach wprost nienawiścią do Jego kościoła, również bardzo często też ze strony ludzi wierzących. Utrwała się takie przeświadczenie, w Boga mogą sobie wierzyć, ale kościół to księża, biskupi itd. Szatańskie i liberalne wpływy pełne nienawiści do kościoła, niejednokrotnie przenikają też nasze myślenie. Czy chcemy czy nie chcemy, jesteśmy dziećmi naszych czasów...

8.12.23. Odpust ku czci Maryi Niepokalanej.
*Fragment kazania
przemyskiego biskupa pomocniczego
J.E. Krzysztofa Chudzio*

NIESTRUDZONA OBROŃCZYNI ŻYCIA I RODZINY



Nie żyje Wanda Półtawska - w nocy 24/ 25 października b. roku - w wieku niemal 102 lat, odeszła w Krakowie do Domu Ojca. Mimo zaawansowanego wieku, nie była „obiektem muzealnym”, ale

do ostatnich dni drogowskazem dla młodych i starszych, jak żyć w tych trudnych czasach.

Doktor nauk medycznych, specjalistka w dziedzinie psychiatrii, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej, harcerka, działaczka pro-life.

Podczas II wojny światowej łączniczka w polskiej konspiracji, aresztowana i więziona w niemieckim obozie Ravensbrück. Poprzez nieustrudzone pielęgnowanie pamięci o tamtych trudnych czasach miała wielkie zasługi w upamiętnianiu prawdy o wojennych losach Polaków. Społecznik, świadek historii, żarliwa polska patriotka.

Mimo, że boleśnie doświadczona przez los, bezgranicznie wierna najwyższym ideałom człowieczeństwa, niezłomna wojowniczką o drugiego człowieka, nieustrudzenie broniąca życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Przetrwiała, przeżyła niezwykłą siłą swojej wiary, swojego ducha.

Wierzyła w życie, które ratowała z ogromną determinacją na każdym kroku, uznając życie, jako drogę, która może i powinna być drogą do świętości dla każdego człowieka.

Misja promowania wartości rodziny, której oddała całe swoje serce, okazała się trwałym fundamentem przyjaźni ze świętym Janem Pawłem II. Wieloletnia współpracowniczka Ojca Świętego, zaangażowana w rozwój katolickiej nauki społecznej.

Jej wielką troską było to, aby nauczanie św. Jana Pawła II nie poszło w zapomnienie, lecz integralnie przekazywane kształtowało umysły i sumienia kolejnych pokoleń.

Przejawem tej troski była jej nieustrudzona działalność naukowo-dydaktyczna, liczne publikacje, spotkania, prelekcje i wywiady.

Wiele z tych spotkań miało miejsce w diecezji rzeszowskiej, a zwłaszcza w Gorlicach, gdzie na zaproszenie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, na przestrzeni ponad dwudziestu lat, (1995 – 2019) wygłosiła wiele wykładów i konferencji skierowanych do młodzieży szkolnej, małżonków, rodziców, seniorów i wychowawców.

Głosiła wiernie, z wielką odwagą i mocą, trudną prawdę, niewygodną dla współczesnego świata - prawdę o małżeństwie i rodzinie. Był to wielki trud spotkań i wykładów dla niezliczonej rzeszy słuchaczy.

Mimo częstej, niewybrednej krytyki nigdy nie poszła na kompromis, chociaż była osobą niezwykle wrażliwą. Jej wykłady były zmaganiem o prawdę, a siłę czerpała z mocnej wiary i codziennego uczestnictwa w Eucharystii. Przez ponad 20 lat obserwowaliśmy nieprzeciętną Jej gorliwość, wierność oraz entuzjizm w pełnieniu woli Bożej.

Dziękujemy Bogu za Jej życie. „Kto jedno życie ratuje, ten cały świat ratuje” (cytat, który widnieje na medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata). Tylko Bóg wie, ile żyć uratowała przez modlitwę, przez akcję w obronie życia dzieci nienarodzonych, nawet w Gorlicach uczestniczyła w Marszu dla Życia i Rodziny. Zapewne dlatego w kościele Mariackim żegnało Ją tak wielu młodych ludzi, pragnących podziękować za Jej życie.

Na życzenie pani profesor zredagowałam w 2020 roku publikację, w której przedstawiłam skrót nauczania Jana Pawła II, jakie głosiła w Gorlicach.

Wyrazem miłości do NIESTRUDZONEJ OBROŃCZYNI ŻYCIA I RODZINY winno być pogłębianie nauczania świętego papieża, jego realizowanie i przekazywanie. Można to zrobić, zaznajamiając się z w/w książką „Wanda Półtawska – Największa Prorokini XX wieku”. Można ją jeszcze nabyć dzwoniąc pod numer telefonu 501511 042.

Marta Przewor

Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika,

M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl